

Wiśniowski, Eugeniusz

Powstanie i rozwój organizacji parafialnej na północnym Mazowszu do początków XVIII wieku

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 13, 21-27

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz Wiśniowski
Lublin

Powstanie i rozwój organizacji parafialnej na północnym Mazowszu do początków XVIII wieku

W chrześcijaństwie zachodnio - europejskim parafia stanowiła przynajmniej od czasów karolińskich, a więc od VIII wieku, podstawową komórkę terytorialnej administracji kościelnej, poprzez którą Kościół realizował swe zadania duszpasterskie: głoszenie Słowa Bożego, udzielanie sakramentów. Na gruncie polskim tworzenie jej stało się możliwe po przyjęciu chrztu przez księcia Polan Mieszka I. Był to proces długotrwały, wymagający ogromnego wysiłku nie tylko ze strony prowadzącego akcję misyjną duchowieństwa, ale również poważnego zaangażowania materialnego księcia i możliwych, podejmujących trud budowy potrzebnych obiektów sakralnych. Pierwsze z nich powstały w umocnionych grodach i siedzibach możnych, zlokalizowanych zwykle w centrach osadniczych. Liczbę tych obiektów, powstałych do końca XII wieku, szacuje się na 800 do 1000. Można przyjąć, że była to liczba wystarczająca do zaspokojenia podstawowych potrzeb religijnych większości mieszkańców. Z kościołami tymi związana była więzami przymusu parafialnego ludność, zamieszkująca położone wokół tereny w większym czy mniejszym oddaleniu. Przymus parafialny wyrażał się w tym, iż tylko we własnym kościele parafialnym można było przystępować do sakramentów, ważnie wysłuchać świątecznej Mszy św., a od IV soboru laterańskiego (1215) tylko u własnego plebana można było odbyć obowiązkową roczną spowiedź. Od powyższego schematu rozwoju sieci kościelnej, a w konsekwencji parafialnej, nie odbiegało także północne Mazowsze, które pierwotnie pokrywało się z obszarem diecezji płockiej. Dopiero w połowie XIII w. oderwana została od Mazowsza przez księcia kujawsko - łęczyckiego ziemia dobrzyńska, która nie utraciła jednak swego związku z ośrodkiem kościelnym w Płocku. Także więc na Mazowszu najstarsze centra kościelne mamy poświadczone w ośrodkach grodowych, później pojawiają się świątynie w większych ośrodkach osadnictwa wiejskiego, zwłaszcza w miejscowościach targowych, przy przeprawach rzecznych, w pobliżu komór celnych. Do końca XII w. stwierdzono istnienie w diecezji płockiej ok.

50 kościołów parafialnych. W następnych stuleciach trwał proces zagęszczenia sieci parafialnej, zwłaszcza dzięki fundacjom rycerskim. W XIII w. powstało ok. 40 nowych ośrodków parafialnych, w ciągu XIV i XV w. ponad 200. Rozwój ten przebiegał z rozmaitymi wahaniami, powodowanymi z jednej strony wydarzeniami wojennymi, hamującymi go, z drugiej - rozwojem osadnictwa, intensyfikującym wznoszenie nowych świątyń. I tak na przykład na Mazowszu wschodnim, wyludnionym w połowie XIII w. przez najazdy Litwinów, dopiero po unii polsko - litewskiej 1385 roku następuje intensywny rozwój osadniczy drobnego rycerstwa a w ślad za nim ogromny rozwój sieci parafialnej. Znany nam z r.1506 wykaz parafii diecezji płockiej wymienia ich 303. W drugiej połowie XVI w. było ich prawdopodobnie 320.

Z powyższego widać, że sieć parafialna diecezji płockiej uformowała się niemal całkowicie w okresie średniowiecza, przy czym dynamika tego rozwoju była tutaj nieco inna, niż na zachodnich terenach Polski. O ile tam punkt ciężkości tego rozwoju przypadł na wiek XIII i początek wieku XIV, to tutaj dokonało się to około 100 lat później. Wpływ na to miała zarówno sytuacja osadnicza, jak i położenie Mazowsza na pograniczu Prus i Jaćwierz, co sprawiło, że przez długi czas było ono narażone na niszczycielskie najazdy pogańskich sąsiadów. Sytuacja osadnicza miała wpływ nie tylko na powstanie ośrodków kościelnych, ale również na ich rozległość. Ich rozmiary zależały od wielu czynników: metryki osadnictwa, jego zagęszczenia, społecznej struktury własności, czasu powstania parafii. W diecezji płockiej obserwujemy, że okręgi parafialne zwiększają się w miarę przesuwania się z zachodu na wschód. Na terenach zachodnich przeważają zdecydowanie okręgi od 50 - 100 km². W miarę przesuwania się na wschód wzrasta liczba dużych, okręgów parafialnych, obejmujących ponad 100 km², niekiedy przekraczających 200 km². Pewne znaczenie miała tu społeczno - własnościowa struktura osadnictwa. W północno - wschodnich rejonach Mazowsza znajdowały się głównie skupiska szlachty zagrodowej, która z trudem tylko mogła pozwolić sobie na zbudowanie i utrzymanie kościoła. Stąd też i sieć kościelna była tutaj rzadsza. Analiza prawa patronatu nad kościołami, stanowiącego uprawnienie należne fundatorom i ich następcom, pozwala stwierdzić, że decydującą rolę w rozwoju sieci kościołów parafialnych odegrała szlachta, choć jej przeważający udział zaznaczył się dopiero od XIV w. W okresie wcześniejszym siłą wiodącą w tym procesie był książę. Usprawnieniu kontroli życia religijnego, ujętego w ramy organizacji parafialnej, służył podział diecezji na mniejsze jednostki administracyjne: archidiakonaty i dekanaty. W diecezji płockiej z podziałami tymi spotykamy się od XIV w. Funkcjonowanie organizacji parafialnej zależało w dużym stopniu od pracującego w parafiach duchowieństwa. Jakie było ono w diecezji płockiej? W obecnym stanie badań trudno o pełniejszą odpowiedź. Tylko niektóre problemy można fragmentarycznie zarysować. Kierowniczą rolę w społeczności parafialnej spełniał pleban. On był odpowiedzialny za spra-

wowanie sakramentów i sakramentaliów, głoszenie Słowa, Bożego i całość życia religijnego wiernych. Decydujący wpływ na obsadę stanowisk plebańskich posiadali patroni kościołów, którym przysługiwało prawo prezynty kandydata biskupowi. Prawo to wykształciło się w XII w. z dawnego prawa własności, które posiadali w stosunku do kościołów ich fundatorzy. Teoretycznie biskup mógł odrzucić kandydata, nie spełniającego odpowiednich wymagań intelektualnych i moralnych, w praktyce jednak nie zawsze mógł przeciwstawić się stanowisku patronów. Zważywszy, iż patronat kościołów w ogromnej większości znajdował się w rękach świeckich - jego rozmiary w diecezji płockiej można szacować na 80 - 90 % - trzeba stwierdzić, że w praktyce o obsadzie stanowisk plebańskich decydowali ludzie świeccy. Zdarzało się, że patroni starali się z uprawnienia tego uzyskiwać korzyści. Statuty synodalne biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi z lat 1398 - 1423 informują, że niektórzy patroni uzależniali prezentę od uprzedniego złożenia im przez kandydata określonej sumy pieniędzy, lub też zrezygnowania przez niego z pewnych należnych, kościołowi dochodów. Biskup surowo zakazywał tego rodzaju symoniackich praktyk. Rezultatem takiego postępowania niektórych patronów było, że stanowiska plebańskie uzyskiwali ludzie nie zawsze odpowiedni. Wielką bolączką średniowiecznej organizacji kościelnej stanowiła nie rezydencja. Nie rezydowali plebani w swoich parafiach, prałaci i kanonicy przy swoich kościołach, biskupi w swoich diecezjach. Różne były tego powody najczęściej - kumulacja w jednym ręku kilku stanowisk. Problem ten poruszają również wymienione wyżej statuty biskupa Jakuba. Możemy stwierdzić, że w diecezji płockiej w archidiaconacie pułtuskim w r. 1530 na 118 parafii nie rezydowało 15 plebanów, czyli ponad 12%.

Normalnie na czele parafii stał jeden pleban, ale w średniowieczu zdarzało się, że w parafii było 2, 3 a nawet 4 plebanów równocześnie. Z przypadkiem takim spotykamy się również w diecezji płockiej w latach dwudziestych XVI w.: parafii Czyżewo było 2 plebanów. Zjawiskiem praktykowanym w średniowieczu było też wydzierżawianie beneficjów plebańskich. Zdarzało się, że plebani oddawali swe kościoły wynajętym duchownym za roczny czynsz, sami zaś dla zwiększenia swych dochodów angażowali się do pracy gdzie indziej. W diecezji płockiej z przypadkiem takim spotykamy się w Krzynowlodze Małej w dekanacie ciechanowskim w początkach XVI w. W duszpasterstwo parafialne zaangażowany był również kler zakonny, W roku 1530 prowadził on w archidiaconacie pułtuskim 5 parafii. Warunkiem koniecznym utworzenia parafii było zapewnienie powstającemu kościołowi i funkcjonującemu przy nim plebanowi odpowiedniego uposażenia. Podstawowymi jego elementami były: ziemia, dziesięciny oraz świadczania wiernych. Do tego dochodziły niekiedy pewne nieruchomości w postaci karczmy, młyna, ogrodu oraz praw użytkowych w stosunku do określonych łąk, pastwisk czy lasów. Globalny dochód poszczególnych parafii był

bardzo zróżnicowany. W diecezji płockiej w początkach XVI w. przeważały parafie dobrze uposażone. Średni dochód wszystkich parafii wynosił ponad 30 grzywien. Było to uposażenie znacznie przekraczające dochodowość parafii archidiecezji gnieźnieńskiej czy krakowskiej, gdzie wynosił on w większości tylko kilkanaście grzywien.

Obok plebana ważną rolę w parafii odgrywali wikariusze. Byli oni jego pomocnikami w pracy duszpasterskiej, nierzadko zaś, jak w wypadku nieobecności plebana lub nieposiadania przezeń święceń kapłańskich, na nich spoczywał główny jej ciężar. Doborem kandydata na stanowisko wikariusza zajmował się pleban, który miał obowiązek przedstawiania go biskupowi lub archidiakonowi. Ci dokonywali oceny jego kwalifikacji oraz udzielali mu zezwolenia na wykonywanie czynności duszpasterskich. W praktyce jednak plebani nie zawsze respektowali ów obowiązek prezentacji i samowolnie angażowali kandydatów na stanowiska wikariuszowskie. Było to niebezpieczne, groziło zaangażowaniem ludzi nieodpowiednich, zwłaszcza wobec rozpowszechnionego w średniowieczu zjawiska włóczęgostwa kleru. Wielu duchownych, czy to w poszukiwaniu bardziej intratnych stanowisk, czy też wskutek konfliktów ze swoim biskupem lub popełnienia nadużyć uchodziło z własnej diecezji, angażując się do pracy na innym terenie. Źródła ludzi tych określają w ciemnych barwach. Nie zawsze wiadomo było nawet, czy posiadają święcenia kapłańskie. Byli oni w zakresie wynagrodzenia mniej wymagający od innych kapłanów, stad też nietrudno było im przełamać ewentualne skrupuły chciwych plebanów. Dlatego też ustawodawstwo kościelne stanowczo zakazywało angażowania na stanowiska wikariuszy duchownych bez uprzedniego zezwolenia władzy kościelnej. Pouczenia w tej sprawie zawierają również statuty biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi z 1398 r., które sprawie wikariuszy poświęcają specjalny rozdział. Stwierdzono tu, że niektórzy plebani, powodowani chciwością, nie zaś troską o dobro dusz, angażują przy swoich kościołach nie takich kapłanów, którzy byliby pożyteczni dla wiernych, lecz takich, którzy im samym przynoszą większe zyski. By więc zapobiec wynikającym stąd niebezpieczeństwom i skandalom nakazano, by kandydaci na stanowiska wikariuszy byli najpierw przedstawiani biskupowi dla poddania ich egzaminowi oraz powierzenia im pieczy duszpasterskiej. Nie przestrzegający tego zarządzenia mieli być karani pozbawieniem rocznych dochodów z beneficjum, kapłanom zaś, podejmującym pracę niezgodnie z powyższym nakazem, zagrożono karą 1 grzywny, zaostrzoną później na karę ekskomuniki ipso facto. W diecezji płockiej angażowanie wikariuszy stanowiło w pierwszej połowie XVI w. regułę w przeciwieństwie do innych diecezji polskich. Średnio na parafię przypadało tu 2 wikariuszy i było trzykrotnie wyższe aniżeli w diecezji krakowskiej i dwukrotnie wyższe niż w diecezji gnieźnieńskiej. Wikariuszy wynagradzali plebani. Wynagrodzenie było marne, w większości poniżej 5 grzywien rocznie. Odrębną grupę kleru, nie związaną bezpośrednio z pracą duszpa-

sterską stanowili tzw. altaryści. Byli to duchowni zobowiązani do odprawiania określonej liczby mszy w tygodniu czy miesiącu w zamian za korzystanie z przeznaczonej na ten cel fundacji mszalnej. Beneficja tego rodzaju mnożyły się od XIV w., stanowiąc ciekawy przejaw eschatologicznych wyobrażeń ówczesnych ludzi, którzy stwarzając stałe uposażenie dla kapłana zobowiązywali go do odprawiania mszy w ich intencji lub ich krewnych, w czym widzieli skuteczny sposób zapewnienia sobie i swym najbliższym zbawienia. Fundacje te były związane z określonym ołtarzem, przy którym odprawiano msze, stąd ich nazwa „altarie“. W diecezji płockiej owe altarie nie były liczne, występowały w ok. 8 % parafii. Nieliczne były inne kategorie duchownych: mansjonarzy czy gracialistów. W sumie można stwierdzić, że zagęszczenie duchowieństwa parafialnego w diecezji płockiej było znaczne, wynosiło około roku 1530 przeciętnie ponad 3 duchownych (3,33) na parafię. Łączną liczbę duchowieństwa parafialnego można więc w początkach XVI w. szacować na ok. 1000 osób. Dochowana księga święceń z lat 1514-1530 pozwala stwierdzić, że w tym okresie w diecezji płockiej wyświęcano corocznie przeciętnie 55 osób na kapłanów. Przeciętna ponad 3 duchownych w parafii wskazuje, że zagęszczenie duchowieństwa parafialnego na północnym Mazowszu było większe niż w sąsiednich diecezjach polskich: w diecezji gnieźnieńskiej, gdzie średnia wynosiła nieco powyżej 2 duchownych, krakowskiej i warmińskiej - gdzie była znacznie niższa niż 2 duchownych. Warto zwrócić uwagę, że wspomniane wyżej statuty biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi wskazują, że w tym czasie zasada przymusu parafialnego nie była ściśle przestrzegana. Biskup stwierdza, że doszły go głosy, iż plebani przyjmują do spowiedzi obcych parafian i udzielają im też innych sakramentów. Zakazał tego, jak już wspomniano IV sobór laterański. Teraz bp Jakub zakaz ten powtórzył, grożąc winnym pozbawieniem ich beneficjum. Kościół parafialny stanowił aż po XVIII wiek nie tylko centrum życia religijnego, ale równocześnie pełnił bardzo ważną rolę w zakresie oświaty. Przy nim bowiem znajdowała się z reguły szkoła, w której udzielano elementarnego wykształcenia, ucząc dzieci pisać, czytać, rachować oraz śpiewać pieśni kościelne. Intensywny rozwój tych szkół zaczął się w XIII w. w związku z nakazem IV soboru laterańskiego, nakazującego utrzymywać nauczyciela przy każdym lepiej uposażonym kościele. W początkach XVI w. szkoły parafialne były zjawiskiem powszechnym. Szacuje się, że w diecezjach gnieźnieńskiej i krakowskiej szkoły posiadało ok. 90 % parafii. W diecezji płockiej odsetek ten był jeszcze wyższy. W archidiaconacie pultuskim dla którego posiadamy odpowiednie dane, w 1530 r. szkoła funkcjonowała w każdej parafii. Utrzymanie szkół należało w zasadzie do plebana choć niekiedy w obowiązku tym partycypowali także wierni. W dokumencie erekcyjnym z 1379 r. dla kościoła parafialnego w Wierzbicku obowiązek budowy szkoły nałożono na mieszkańców parafii. Kościół parafialny był także miejscem przytułku dla ubogich, dla których budowano rodzaj schro-

nisk zwanych szpitalami. Na ziemiach polskich intensywniejszy ich rozwój obserwujemy dopiero u schyłku średniowiecza i to wyłącznie w miastach. W diecezji płockiej było ich w XVI w. zaledwie kilka. Jest rzeczą ciekawą, że północne Mazowsze, które z punktu widzenia rozwoju gospodarczego nie należało do przodujących dzielnic Rzeczypospolitej, w zakresie liczebności duchowieństwa parafialnego i szkół parafialnych zajmowało znacznie wyższą pozycję aniżeli centralne diecezje Polski: gnieźnieńska i krakowska, a pracujący w tej uchodzącej za ubogą dzielnicę kler i nauczyciele mieli dochody dwu i trzykrotnie wyższe niż ich koledzy w zachodnich rejonach kraju. Wpływy reformacji na strukturę parafialną północnego Mazowsza były niewielkie. W końcu XVI w. słyszymy jedynie o 2 parafiach zajętych przez innowierców w archidiakonacie dobrzyńskim. Niemniej zagrożenie reformacją istniało, biskupi zaś upatrywali je przede wszystkim w upadku obyczajów i dyscypliny wśród kleru. Według relacji biskupa Baranowskiego wikarzy byli w większości ciemni, niewykształceni, oddawali się pijaństwu i rozpuście, zaś plebani grzeszyli lenistwem, pijaństwem, obżarstwem oraz brakiem znajomości tego, co jest potrzebne do sprawowania funkcji kapłańskich i duszpasterskich. Bardzo negatywnie oceniał biskup także moralność i postępowanie świeckich. Stwierdzał, że diecezja płocka choć posiada mniej protestantów niż inne diecezje polskie, to często katolicy są tutaj gorsi od najgorszych heretyków. Oskarżał biskup szlachtę o krzywoprzyśięstwa, niepłacenie dziesięciny, uprawianie lichwy, pijaństwo, liczne nieprawie związki małżeńskie, brak poszanowania dla kościołów i miejsc świętych, w których szlachta często strzelała z rusznic, pojedynkowała się, raniła i zabijała. W przesłanym do Rzymu sprawozdaniu biskup żalił się, że winni, pozywani przed sądy kościelne bardzo rzadko się tam stawiają i za upór muszą być ekskomunikowani. Księża jednak obawiają się ogłaszać nazwiska ekskomunikowanych w kościołach parafialnych z uwagi na osobiste niebezpieczeństwo, gdyż narażają się przez to na obelgi a nawet i na pobicie. Według relacji biskupa zainteresowani nierzadko skierowują na księdza, mającego w czasie kazania odczytać ekskomunikę, broń palną, przynoszoną do kościoła, aby go odstraszyć od publicznego jej ogłoszenia. Naprawa obyczajów stanowiła też główną troskę biskupów i odbywanych przez nich synodów i wizytacji w XVI i XVII w. Rujnujący wpływ na gospodarczą i demograficzną sytuację Mazowsza, a w konsekwencji i na życie religijne ludności miały wyniszczające wojny, jakie przetaczały się przez kraj w XVII i początkach XVIII w. Wojna szwedzka z początków XVII w. spowodowała zdewastowanie ok. 30 kościołów. Znacznie poważniejsze konsekwencje pociągnął za sobą najazd szwedzki w połowie XVII w. Wydarzenia wojenne, grabież i represje, epidemie i długotrwałe klęski głodu doprowadziły do ruiny gospodarczej, której towarzyszyło ogromne wyludnienie. Straty ludnościowe dla całego Mazowsza ocenia się na ok. 43% (40% na wsi, 70% w miastach). Ten stan wyniszczenia trwał przez długi czas; 20 lat po „potopie” istniało na

terenie diecezji płockiej jeszcze ok. 70 parafii opuszczonych i pozbawionych plebanów na skutek zniszczeń wojennych. Z wielu kościołów pozostały jedynie ślady. Wydaje się, że dopiero lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte przyniosły pewne efekty odbudowy organizacji kościelnej i pewną stabilizację. Nie trwała ona długo. W początkach XVIII w. Wojna Północna sprawiła, że Mazowsze stało się znowu terenem przemarszów wojsk szwedzkich, rosyjskich, saskich i polskich, które pociągały za sobą nowe zniszczenia. Wraz z wojną przyszło nasilenie się klęsk elementarnych: nieurodzaje, głód, zaraza nawracająca przez szereg lat. Także tym razem ubytek ludności szacuje się na ok. 40%. Nie ulega wątpliwości, że po Wojnie Północnej ruina Mazowsza była większa niż ta, którą spowodował najazd szwedzki w połowie XVII w., gdyż świeże zniszczenia nałożyły się na długotrwałe skutki „potopu” i pogłębiły upadek. Według relacji bp. Ludwika Załuskiego w czasie ostatniej wojny w diecezji płockiej zostało spalonych 50 kościołów parafialnych i zakonnych. W parze ze zniszczeniami szło ogólne obniżenie się poziomu życia i kultury przy równocześnie żywej, choć prymitywnej religijności i gorącym przywiązaniu do Kościoła, na co niemały wpływ miały krzywdy doznane w czasie wojny od przedstawicieli innych wyznań. Równocześnie z drugiej połowy XVII w. pochodzą sygnały, świadczące o znacznym wzroście kultu maryjnego. Trzeba stwierdzić, że mimo tych zniszczeń struktura organizacji terytorialnej diecezji płockiej, zwłaszcza jej sieć parafialna nie uległa nawet w XVIII w. poważniejszym zmianom. Należy jednak liczyć się z tym, że mimo formalnej trwałości instytucji zaszły poważne przemiany w wewnętrznym jej funkcjonowaniu. Przede wszystkim możemy stwierdzić zmniejszenie się liczby duchowieństwa. O ile w początkach XVI w. można, jak już wspominałem, szacować ją na ok. 1000, a w połowie XVII w. na ok. 1300, to w końcu tegoż stulecia spadła ona do ok. 600, zaś w r. 1748 do ok. 500. Rzutowało to niewątpliwie na intensywność pracy duszpasterskiej. Podobną sytuację obserwujemy w zakresie szkolnictwa parafialnego. O ile w początkach XVI w. szkoła funkcjonowała w każdej parafii, to w przededniu Komisji Edukacji Narodowej istnienie szkoły jest potwierdzone zaledwie w 20% parafii. Oczywiście problem przyczyn dokonujących się przemian jest bardzo złożony i nie można go wiązać jedynie z wydarzeniami wojennymi i klęskami elementarnymi.